



KAMIL KOCIOŁEK

ROBERT SONEK¹

WZGLĘDNA IDENTYCZNOŚĆ PETERA GEACHA A KONCEPCJA RÓŻNICY W FILOZOFII GILLES'A DELEUZE'A

Wstęp

Pomimo istotnych różnic w przyjmowanych założeniach czy metodach badań, w przypadku niektórych koncepcji wywodzących się z tradycji „kontynentalnej” i „analitycznej” ich zestawienie ukazuje pewne podobieństwa w wynikach podejmowanych działań teoretycznych. Pokazanie takich podobieństw jest naszym celem. Dokładnie chodzić będzie ukazanie zbieżności pomiędzy koncepcją identyczności Petera Geacha oraz koncepcją różnicy Gilles'a Deleuze'a.

W pierwszym etapie pracy, po ogólnym nakreśleniu problemu będącego obszarem porównawczym dla poglądów wyżej wymienionych filozofów, na przykładzie jednego z dialogów platońskich oraz definicji skonstruowanej przez Arystotelesa, zaprezentowane zostanie często przyjmowane stanowisko względem statusu identyczności. Następnie w kontraście do niego opisane zostaną koncepcje i argumenty inaczej

¹ Kamil Kociołek – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Warszawie. Kontakt: kam.kociolek@gmail.com; Robert Sonek - zrobił licencjat z filozofii na Uniwersytecie Śląskim w ramach Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych. Kontakt: sonekrobert@gmail.com

postrzegających tę kwestię Geacha i Deleuze'a, których stanowiska zostaną w dalszej kolejności porównane pod kątem odnalezienia wspólnych oraz uzupełniających się kwestii.

Omówienie problemu

Podjętym zagadnieniem, w świetle którego przebiegać będzie prezentacja stanowisk obu filozofów jest kwestia natury identyczności, a konkretniej sposobu jej określania oraz jej relacji z pojęciem różnicy. Popularny i ciągle wykorzystywany schemat wskazywania przedmiotów tożsamy odnaleźć można m.in. w platońskim dialogu *Fedon*, gdzie przedstawiona została koncepcja partycypacji przedmiotów w ideach.

Przytaczając słowa Platona, tytułowy Fedon wskazuje, że „jest czymś każda z idei, a w nich inne rzeczy udział biorą i od nich rzecz każda swoje nosi nazwanie” (Platon, 2000, s. 167). Sformułowanie to rozumieć można jako wskazanie przyczyny nazywania wielu rzeczy jedną nazwą. Przyczyną tą mają być wieczne i niezmiennie idee nadające podlegającym ciągłym przemianom przedmiotom nie tylko nazwę, ale przede wszystkim właśnie tożsamość (Platon, 2000, s. 169, 189-190). Wedle przywołanej koncepcji to idee sprawiają więc, że dwie różne rzeczy są klasyfikowane w obrębie jednej kategorii, która jest dla obu tych rzeczy wspólna.

Według Arystotelesa „tożsame jest pewnym jednym w bytach (...) zaś odrębne ma znaczenie przeciwne tożsamemu” (Arystoteles, 1996, s. 250). Arystoteles w tym stwierdzeniu wskazuje więc na prymarność pojęcia identyczności względem pojęcia różnicy, które jest tylko zaprzeczeniem tego pierwszego. Założenie o pierwotnej naturze tożsamości, niejednokrotnie przyjmowane bezkrytycznie, wytwarza jednak pewne trudności teoretyczne, które zdaniem niektórych są nie

do przewyciężenia. Między innymi z tego właśnie powodu przywoływani poniżej autorzy podejmowali krytykę przedstawionego poglądu.

Relatywna identyczność Petera Geach'a

Mogłoby się wydawać, że natura identyczności wynika wprost z zasady tożsamości przyjmowanej za pewnik klasycznej logiki ($p \Leftrightarrow p$). Peter Geach traktuje jednak kwestię prymarności zasad z dużą rezerwą, argumentując, że w dzisiejszej logice, kiedy zauważono już, że ten sam system dedukcyjny może być formułowany przy pomocy różnych pojęć pierwotnych i aksjomatów, mówienie o jakichś zasadach prymarnych nie może być przyjmowane bez zastrzeżeń. Nie wyklucza on istnienia takich zasad, ale wskazuje, że ich zakładanie nie powinno nas prowadzić zbyt daleko (Geach, 1973, s. 289). Znamy przecież współcześnie systemy logiczne, które odrzucają zasadę tożsamości, wobec czego identyczność przedmiotu domaga się innego niż odwołującego się do prymarności logicznej wytłumaczenia. Peter Geach postuluje zatem jej wyjaśnienie przez relatywizację.

Posiłkując się przykładem dotyczącym liczb przytoczonym przez Fregego, Geach zauważa, że dla wskazania tak liczby, jak i tożsamości rzeczy potrzebne jest pojęcie, które określa liczone czy utożsamiane przedmioty. Argumentuje on, że liczenie okazuje się nonsensowne, kiedy nie odnosi się do obiektów ujmowanych w obrębie jednego pojęcia. Identyfikacja bez użycia pojęcia generalizującego, czyli obejmującego egzemplarze pewnego rodzaju, które można by ze sobą utożsamiać jest według niego również bezsensowna (Geach, 1973, s. 289). Z czym dany obiekt miałby być wówczas tożsamy? Powiedzenie, że ze

samym sobą, bez określenia czym to coś jest, pozostawiałoby nas nadal z tym samym problemem ustalenia kryterium tożsamości.

Jest tak dlatego, że Geach odrzuca możliwość istnienia tożsamości absolutnej. Według Geach'a powiedzenie „w pokoju jest n”, gdzie „n” jest liczbą, od razu wymaga dookreślenia - czego „n”. Podobnie ma być w przypadku identyczności. Kiedy mówimy, że „x” jest identyczne z „y”, to natura tego wyrażenia domaga się dookreślenia - czym identycznym. Według niego nie można argumentować, że w przypadku absolutnej tożsamości chodzi po prostu o te same przedmioty, jako że pojęcie przedmiotu nie jest pojęciem rodzajowym (Garbacz, 2002, s. 55-56). Nawet jeśli by jednak było, nadal potwierdzałoby to tezę Geacha, że musimy odnosić się do pojęcia będącego kryterium tożsamości, które stawiamy jako „A” w relacji „x jest identycznym A, co y”. Pojęcie rodzajowe podstawiane pod „A” pełni więc tutaj rolę kryterium tożsamości i to właśnie do tego kryterium zrelatywizować można identyczność.

Za przykład niech posłuży popularny problem tożsamości statku Tezeusza. Czy statek Tezeusza po kilku renowacjach, w trakcie których wymieniano uszkodzone deski tak, że finalnie nie ostała się ani jedna oryginalna deska, jest nadal statkiem Tezeusza? Rozstrzygnięcie tego problemu wymaga dookreślenia, co mamy na myśli posługując się pojęciem statku Tezeusza, a konkretniej, czy myślimy o formie tego statku, czy raczej o zbiorze budujących go komponentów? W pierwszym wypadku statek Tezeusza nadal przyjmuje tę samą formę, dlatego nadal jest statkiem Tezeusza; w drugim komponenty uległy wymianie, dlatego statku nie możemy już identyfikować z jego oryginałem. Dla pierwszego przypadku zachodzi zatem relacja „x jest tym samym A, co y”; dla drugiego „x nie jest tym samym B, co y”. Jedynie bez posłużenia się stosownym kryterium mamy kłopot z orzeczeniem, czy statek Tezeusza

po całkowitej renowacji jest nadal statkiem Tezeusza. Podobnie jest w przypadkach identyczności dwóch innych dowolnych przedmiotów. Słowo „identyczność” użyte w poprzednim zdaniu, może być uznane za identyczne z tym użytym w tym zdaniu pod względem definicji terminu, ale inne pod względem terminu jako egzemplarza.

Trzeba jednak wskazać na podnoszony przez niektórych krytyków (Garbacz, 2002, s. 57) zarzut, że relatywizacja identyczności do kryterium sprowadzającego się do ogólnikowego pojęcia, przenosi problem z poszukiwania kryterium identyczności, na sferę nieostrości pojęć, a więc poszukiwania kryterium podpadania pod dane pojęcie. Skoro wymiana jednej deski jest już naruszeniem materialnej tożsamości statku Tezeusza, to czy ubytek jednej drzazgi lub zwykłe przytarcie też jest takim naruszeniem? Czy kryterium formalne w przypadku np. nieznacznej zmiany kształtu również pozwala na zachowanie tożsamości w obrębie stanowiącego to kryterium pojęcia? Gdzie leży granica danego pojęcia? Czy w ogóle można ją wytyczyć, czy raczej mamy do czynienia z wszechobecnym zróżnicowaniem? Te kwestie rozjaśnić może analiza poglądów Gilles’a Deleuze’a względem relacji tożsamości i różnicy. Zestawienie jego stanowiska z argumentami Geacha może ponadto wyłonić istotne podobieństwa między teoriami obu filozofów.

Pojęcie „różnicy” w filozofii Gilles’a Deleuze’a

Ruch teoretyczny, jaki Deleuze wykonuje w *Różnicy i powtórzeniu* jest wywiedziony między innymi z filozofii Friedricha Nietzschego i polega na genealogicznej, to znaczy zapytującej o pochodzenie, analizie pojęć. W tym przypadku mamy do czynienia z genealogią przedmiotu, rozumianego jako reprezentacja, tzn. przedmiotem danym

w doświadczeniu. Punkt wyjścia w analizie tak pojętej reprezentacji jest podobny jak w klasycznej ontologii – Deleuze przyznaje bowiem, że jej podstawowymi składnikami są „rozciągłość i jakość” (Deleuze, 1994, s. 235), czyli własności zajmowania przestrzeni oraz jakości drugiego rzędu. Genealogiczna analiza, idąca po linii podobnej jak u Kanta czy wspomnianego Husserla, w przypadku Deleuze’a cechuje się jednak odmienną wrażliwością, płynącą z konstatacji, że „tylko w książkach filozoficznych mamy do czynienia z indywidualnym, samodzielnym i niezależnym od świata zewnętrznego przedmiotem” (Hughes, 2009, s. 12). Oznacza to, że taki będący fundamentem tradycyjnej ontologii, pierwotnie niezależny przedmiot jest abstrakcją nieznajdującą pokrycia w realnym doświadczeniu bycia w świecie. Deleuze próbuje tymczasem odwrócić takie rozumowanie za pomocą funkcjonującego w tradycji filozoficznej, lecz tutaj swoiście rozumianego pojęcia różnicy.

Różnica była dotąd postrzegana jako wtórna względem identyczności, to znaczy jako relacja pomiędzy nieidentycznymi obiektami o ustalonej wcześniej, jednoznacznej tożsamości. Teza Deleuze’a brzmi tymczasem: to różnica jest noumenem i konstytuuje tożsamość, jak i inne charakterystyki przedmiotu danego w reprezentacji. Taka różnica nie jest już „różnicą pomiędzy”, lecz różnicą „w sobie”, poprzedzającą wszelkie przedmioty, między którymi moglibyśmy dostrzegać różnice. W ten sposób różnica staje się konstytutywna dla bytu, stanowiąc rękojmię jego indywidualności – tożsamość każdego bytu jest bowiem w takim ujęciu wypadkową jego różnic od wszystkich innych, z czego każdy sam jest konstytuowany przez właściwy sobie, niepowtarzalny zbiór różnic. Prowadzi to do nieco paradoksalnego wniosku, że ontologiczny pluralizm i monizm są w pewnym sensie dwiema stronami tego samego medalu, ponieważ indywidualność i nieskończoność w takim ujęciu wzajemnie się implikują (Deleuze,

1994, s. 48). Deleuze wprost zaznacza także pozytywny, produktywny charakter różnicy omawiając działanie tego pojęcia u Arystotelesa: już w jego tekstach to różnica jest tym, co wytwarza gatunki z rodzajów, a następnie substancje indywidualne z gatunków (Deleuze, 1994, s. 31). Warto zwrócić jednak uwagę, że różnica, będąc procesem poprzedzającym przedstawienie i myślenie pojęciowe, sama jest niedyskursywna i dlatego nie można utożsamić jej z dialektyczną negacją (Williams, 2004, s. 75), lecz należy pojmować ją jako prosty, opierający się na konceptualizacji fakt bycia różnym.

Koncepcja różnicy u Deleuze'a wobec poglądów Petera Geacha

Peter Geach na początku swojego artykułu niejako przygotowuje grunt pod dalsze rozważania, polemizując z głównymi koncepcjami dotyczącymi tego, jakie miałyby być źródło absolutnej tożsamości w przedmiocie. Jest to teoria zakładająca istnienie „nagich”, pozbawionych jakości podstaw dla przedmiotów, które te jakości posiadają oraz teoria przedmiotów jako wiązek jakości. Geach odrzuca obydwie z nich, przywołując Johna M. E. McTaggarta i jego pogląd głoszący, że substancja i jej indywidualność są determinowane przez unikalną sieć relacji pomiędzy jej jakościami (McTaggart, 1921, vol. 1, s. 117-119).

Jest to intuicja pod pewnym względem zbieżna z wizją ontologii, jaką proponuje Gilles Deleuze, gdzie bycie konkretnego przedmiotu nie jest zdeterminowane jakąś pierwotną wobec niego kategorią czy ideą, lecz emergentnie wyłania się z jego wewnętrznej, relacyjnej i samoorganizującej się struktury. Ten rodzaj organizowania się „od wewnątrz” Deleuze nazywa dystrybucją nomadyczną (Williams, 2004, s. 65). Jego myślenie o takich strukturach wykracza jednak poza

pojedynczy przedmiot w abstrakcji, którym zajmował się McTaggart. Wykonuje on krok dalej i ukazuje działanie dystrybucji nomadycznej w skali całej rzeczywistości, gdzie na głębokim, przedprzedstawieniowym poziomie jedynymi jakościami, jakie mogą wchodzić ze sobą w relacje są czyste, „nieposkromione” różnice (Deleuze, 1994, s. 50).

Na tym poziomie rzeczywistości zamiast o przedmiotach, należałoby mówić raczej o przepływach, intensywnościach czy zróżnicowaniach. Wtórny wobec tych procesów przedmiot jest dany w przedstawieniu jako tymczasowo stabilna struktura, a raczej stabilny fragment dynamicznej struktury świata. James Williams obrazuje tę wizję za pomocą metafory wzburzonego morza, zaczerpniętej od Leibniza, z którego Deleuze otwarcie czerpał: „Doświadczenie łączącej formy, która występuje, gdy różne, wciąż zmieniające się wysokości, długości, kolory i kształty fal łączą się na chwilę w coś bardziej stałego, by po chwili rozpaść się w nowe kombinacje” (Williams, 2004, s. 76). Taki sposób rozumienia rzeczywistości rzuca nowe światło na diagnozy Petera Geacha dotyczące odrzucenia postulatu *self-identity*, jako wewnętrznego i niezależnego źródła tożsamości. Tożsamość, czy też własność, którą Geach nazywa *distinctness* okazuje się wymagać odniesienia do tego, co zewnętrzne wobec odrębnego przedmiotu już nie tylko jako tło warunkujące odrębność, lecz także jako czynnik warunkujący własności, jakie posiada przedmiot.

Upraszczając nieco polifoniczny, pełen rozmachu projekt Deleuze’a, tytułowa różnica i powtórzenie w jego systemie stanowią ontologiczną zasadę świata, swego rodzaju ukryty, samorzutny proces, odbywający się równocześnie i bezustannie na wielu płaszczyznach rzeczywistości i którego przejawy możemy wtórnie obserwować w fenomenie. Właśnie to wyobrażenie tłumaczy obfitujący w „przesunięcia” styl wywodu

w *Różnicy i powtórzeniu*: chociaż punkt ciężkości rozważań bezustannie przesuwana się, na przykład z poziomu przedmiotu do podmiotu, odwołując się do przykładów zarówno z dziedziny nauk przyrodniczych, jak i literatury, jest to w pełni uzasadnione, ponieważ wszystkie spośród tych porządków konstytuowane są przez te same procesy. Nie oznacza to jednak, że ich działanie jest wszędzie jawne – fenomen, czyli jego rezultat, może cechować się odmiennymi, w tym wypadku odnajdywanymi w podobieństwie, jakościami, niejako przysłaniając swoje źródło. Dlatego właśnie Deleuze we wstępie do *Różnicy i powtórzenia* nazywa swoją książkę „powieścią detektywistyczną” (Deleuze, 1994, XX): genealogia przedmiotu jest dedukowana z obecnych w nim śladów, tak jak sprawca zbrodni z pozostawionych przez siebie poszlak.

Takie dochodzenie można z powodzeniem przeprowadzić także na koncepcji Petera Geacha. Jeśli bowiem wierzymy Deleuze’owi, to i w tym wypadku powinniśmy odkryć działanie różnicy. Zwróćmy uwagę na wieńczący rozważania Geacha ustęp dotyczący tego, w jaki sposób identyczność jest zawsze wyrażona w określonym języku, na bazie określonych pojęć (Geach, 1973, s. 297-302). Jego konkluzją jest spostrzeżenie, że nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć się przed rozszerzeniem naszego słownika w sytuacji, w której próbujemy odróżnić coś, czego nie odróżnialiśmy dotychczas (Geach, 1973, s. 301). Już intuicja językowa może sugerować, że postulowany przez Geacha orzecznik identyczności działa przez odróżnianie – czyli wskazywanie różnicy.

Według Deleuze’a indywidualność przedmiotu konstytuują jego różnice ze wszystkimi obiektami we wszechświecie. Tymczasem jesteśmy w stanie odróżniać tylko lokalnie, a pojęcia jedynie „wykrawają” wybrane różnice z nieskończonego zbioru, zwykle w poszukiwaniu

jakiegoś rodzaju ogólności. Odrzucana przed Geacha jako niedorzeczna „absolutna identyczność” musiałaby zatem uwzględniać absolutną, obejmującą całe uniwersum różnicę konstytuującą dany przedmiot. Język pojęciowy nie może mieć dostępu do takiej różnicy: nie tylko ze względów praktycznych (trudno wyobrazić sobie rzeczywistą wypowiedź, uwzględniającą taką absolutną różnicę), ale i z samej swojej natury, polegającej na opisanym przez Geacha uogólniającym przyporządkowywaniu do wyższego pojęcia mediującego relację identyczności.

Ponadto nie można zapomnieć, że cała maszyna teoretyczna, jaką uruchamia Deleuze w swoich rozważaniach nie ma na celu jedynie prostego odwrócenia relacji tożsamości do różnicy, lecz ukazanie bytu w jego dynamicznym, procesualnym aspekcie. Różnica nie jest nigdy dana – przeciwnie, jest trwającym bezustannie procesem, który nigdy nie ustaje, a zatem o wiele sensowniej jest mówić nie o „byciu”, lecz „stawaniu” się (Williams, 2004, s. 68). Oznacza to, że nawet wyznaczenie absolutnej tożsamości przez absolutną różnicę byłoby abstrakcją, redukującą byt do danego punktu w czasie, gdyż każdy inny punkt wiązałby się z innym etapem nieskończonego procesu różnicowania. Peter Geach, chociaż podejmuje ten wątek od strony funkcjonowania pojęć w języku, także wykazuje wrażliwość na czasowy aspekt ontologii. Jego koncepcja wiedzy uwzględnia bowiem działanie różnicy na poziomie pojęć. Oczywiście, implikuje to pewnego rodzaju nieuchronne opóźnienie w stosunku do różnicowania się przedmiotów, których dane pojęcia mają dotyczyć, ponieważ wszelkie rozróżnienia możemy konceptualizować dopiero *post factum*, gdy są one już dokonane. Dlatego właśnie, ilekroć wskazujemy na różnicę, musimy być detektywami.

Podsumowanie

Pomiędzy poglądami Geacha i Deleuze'a można odnaleźć wiele zbieżności. Pierwszą z nich są stanowiska dotyczące ontologii przedmiotu. Obaj odrzucają poglądy mówiące o możliwości istnienia poza-jakościowych podstaw rzeczy, przyjmując, że tym co świadczy o ich indywidualności są specyficzne relacje pomiędzy różnymi ich własnościami. Deleuze kładzie tutaj nacisk na różnicę jako konstytutywną dla rzeczywistości na przed-przedstawieniowym poziomie.

Kolejną zbieżność w poglądach obu filozofów odnaleźć możemy w ich stanowisku względem statusu identyczności przedmiotu z samym sobą. Tak jak u Geacha musimy zrelatywizować tożsamość do jakiegoś pojęcia ujmującego przedmiot, tak u Deleuze'a widzimy przedmiot jako stabilny fragment dynamicznej struktury świata – chwilowe jego „ujęcie”. Podobieństwo terminologiczne nie wydaje się tutaj przypadkowe. Odrzucając bowiem za Geachem absolutną samo-tożsamość, musimy również dostrzec dynamiczną strukturę rzeczywistości, która pozwala ująć przedmiot tylko „na moment” i tylko poprzez odniesienie do ogólnego pojęcia. Wobec tego, jak pisze sam Geach, jesteśmy zmuszeni rozszerzyć naszą bazę pojęciową, jeżeli chcemy odróżnić coś, czego nie odróżnialiśmy dotychczas. Znowu zbieżność terminologiczna słów „różnica” i „odróżnienie” nie wydaje się być przypadkowa.

Obu myślicieli cechuje „detektywistyczny”, jak pisze Deleuze, charakter konceptualizacji przedmiotów. Ma ona bowiem miejsce dopiero, gdy przedmiot jest nam już dany – wyróżniające go cechy możemy więc wskazać dopiero po fakcie, kiedy przedmiot „staje się” już inny.

To wszystko oznacza, że stanowisko Petera Geacha jest możliwe do uzgodnienia z koncepcją różnicy Gilles'a Deleuze'a. Geach zwraca

uwagę na różnicę przez wskazanie konieczności używania pojęć dla rozpoznania identyczności – bez pojęć wszystko jest zróżnicowane, a mówiąc już językiem Deleuze’a, pojęcia „poskramiają” różnice poprzez ich usystematyzowanie. Tak jak nie możemy liczyć przedmiotów czerwonych, bo nie tyle moglibyśmy wyróżniać je w nieskończoność, co w ogóle nie wiedzielibyśmy, jak zacząć liczyć (Odrawąż-Sypniewska, 2011, s. 109), tak nie możemy bez pojęć utożsamiać przedmiotów, bo pośród nich wszędzie odnajdziemy jakieś różnice i w ogóle nie będziemy wiedzieli, co i jak utożsamiać. Docieramy wówczas właśnie do deleuzjańskiego, przed-pojęciowego poziomu różnicy.

W ten sposób dwie omówione koncepcje stanowią w pewnym sensie własne uzupełnienie, w którym genealogiczna praca Deleuze’a funkcjonuje jako opis warunków, które zdeterminowały procesy opisywane przez Peter’a Geach’a.

BIBLIOGRAFIA

Arystoteles (1996), *Metafizyka*, tłum. T. Żeleźnik, oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk. Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.

Deleuze G. (1994), *Difference and Repetition*, Tłum. P. Patton, Columbia University Press, New York.

Garbacz P. (2002), *Relatywna identyczność i nieodróżnialność*, „Filozofia Nauki” 10/3/4: 53-64.

Geach P. T. (1973), *Ontological Relativity and Relative Identity*, [w:] *Logic and Ontology*, M. K. Munitz (Red.), New York University Press, New York.

Hughes J. (2009), *Deleuze's Difference and Repetition. A Reader's Guide*, Continuum, New York.

McTaggart J. M. E. (1921), *The Nature of Existence*, Cambridge University Press, London.

Odrowąż-Sypniewska J. (2011), *Istnienie i Identyczność*, [w:] *Przewodnik po metafizyce*, S. Kołodziejczyk (Red.), Wydawnictwo WAM, Kraków.

Platon, (2000), *Fedon, Timajos*, tłum. W. Witwicki [w:] *Dialogi*, Tower Press, Gdańsk, URL = <http://www.pistis.pl/biblioteka/Platon%20-%20Dialogi.pdf> [dostęp: 07.09.2018].

Williams J. (2004), *Gilles Deleuze's Difference and Repetition: a Critical Introduction and Guide*, Edinburgh University Press, Edinburgh.

Względna identyczność Petera Geacha a koncepcja różnicy w filozofii Gillesa Deleuza

Relative identity by Peter Geach and Gilles Deleuze's concept of difference

ABSTRACT

The area in which the philosophy attributed to the "analytic" tradition turns out to consider similar problems as the "continental" thinkers still seems to be too little explored. The aim of the work is to indicate such similarities between the Peter Geach's concept of relative identity and the Gilles Deleuze's concept of difference.

According to Geach, identity is mediated in concepts. We think about the identity of "a" and "b" only in the sentence "a is the same X as b". The consequences of this observation are twofold: on the one hand, it shows the degree of our entanglement in conceptual grids; on the other, it shows a being as a dynamic, relational structure.

In this aspects, this perspective agrees with Deleuze's proposal. A being is an ambiguous intersection of dynamic relations expressed in the sentence "a is different from b", whereas the identity is an effect of totalitarian thought movement which reduces differences by imposing static conceptual categories on their dynamic system.

We are going to present the ontological view on identity question which synthesizes two mentioned conceptions and include a polemical characterization of difficulties implied by discussed perspective and their consequences for practical functioning in the world.

Key words: *difference, identity, concepts, relativity, Geach, Deleuze*
Słowa kluczowe: *różnica, identyczność, pojęcia, względność, Geach, Deleuze*